Rok VI. **Kraków, Sobota 14 Grudnia 1901.** **Nr. 50.**

Cena prenumeraty
z przesyłką:
w Austryi:
rocznie . . . . kor. 4.—
półrocznie . . . „ 2.—
kwartalnie . . „ 1.—
za granicą:
rocznie . . . . kor. 5.—
półrocznie . . . „ 2.60
kwartalnie . . „ 1.30
Pojedyńczy numer 10 hal.

Nieopieczętowane reklamacye wolne są od opłaty pocztowej.

PRAWDA

pismo poświęcone sprawom religijnym, narodowym, politycznym, gospodarskim i rozrywce.

Prenumeratę
oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem:
Redakcya „Prawdy"
Kraków, ul. Kanonicza Nr. 7.

Biuro redakcyi otwarte codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 11—12 przedp. i od 3 — 4 popoł.

Rękopisów się nie zwraca. Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.

„Jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy go budują". Psalm 126.

Wychodzi w każdą sobotę.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca: **X. Dr. Franciszek Gołba.**

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. | **Módlmy się za Ojca św., Leona XIII.**

Brak zarobku.

Znowu zaroiło się w naszych wioskach od młodzieży, która powróciła z Niemiec, Węgier, Danii, Szkocyi do zagród ojczystych. Wielu młodzieńców i dziewcząt powróciło już w lecie, nie znalazłszy zarobku, którego szukali.

A jak będzie w roku przyszłym? Czy lepsza czeka ich dola?

Zanosi się na to, że braknie zarobku dla Polaków w obcych krajach. Wojna w Afryce i Chinach, utrzymanie wojska tam i tu pochłania miliony, a wstrzymuje handel morski i wywóz wyrobów fabrycznych z Niemiec. Do tego dołączyło się przesilenie w przemyśle, milionowe bankructwa banków, drożyzna, tak iż wskutek tego nastają ciężkie czasy.

Szczególnie robotnicy odczują dotkliwie tę zmianę stosunków w handlu i przemyśle.

Z Berlina donoszą, że tam znajduje się około 70 tysięcy ludzi bez roboty. Tak samo dzieje się w Poznaniu, w Nadrenii, Westfalii. Minister spraw wewnętrznych w Austryi rozesłał okólnik do namiestników krajów koronnych, w którym zawiadamia, że w południowej Afryce w Kapsztadzie i Durbanie nie mają robotnicy żadnych widoków zarobku. We wszystkich tych krajach, w których ograniczają liczbę robotników, dają pierwszeństwo swoim; więc Niemcom, Szkotom, Duńczykom, a Polaków z niczem odsyłają. Pewien pan W., opierając się na wiadomościach, które nasi robotnicy posyłają z obcych krajów, wybrał się przez Hamburg do Szkocyi na wskazane przez gazety miejsce, zostawiając żonę i dwoje dzieci bez utrzymania, by tam dla nich pracować.

Z Glasgowa napisał dwa tygodnie potem, że zastał przy robotach około Glasgowa mnóstwo rodaków z Polski, Litwy i także z Księstwa Poznańskiego, wszystkich w strasznem położeniu. Jest tam zastój, wogóle pracy dostać nie można, na tydzień pracuje się tylko kilka dni i tygodniowo płacą na nasze 20 do 30 koron, co jest bardzo małą płacą, bo życie tam jest drogie. Na dobitkę wszyscy nasi rodacy pracować muszą w błocie, przy robotach, których Szkot wcale nie chce się podjąć i dlatego zwołują Polaków. Ludzie zapadają na zdrowiu. Pan W. po długich bardzo staraniach dostał wreszcie robotę — za 19 koron na tydzień. Musi już teraz pozostać tam przez całą zimę, żeby zarobić na powrót, który kosztuje około 65 koron.

Przestrzegamy zatem naszych rodaków, ażeby nie wybierali się na robotę do obcych, nie wiedząc na pewne gdzie i za jaką zapłatą ją dostaną. Radzimy pozostać w swoim kraju i zadowolnić się mniejszym zarobkiem a pewnym, niż doznać przykrego zawodu u Niemców lub innych cudzoziemców. Polecamy też przeczytać książeczkę pod tytułem: I ś ć c z y n i e i ś ć, którą można nabyć w naszej redakcyi za 4 centy. Mamy listy z uznaniem dla tej książeczki, gdyż wielu, przeczytawszy ją, uniknęło zguby, na jaką naraziliby się, oddając się w ręce nieuczciwych ajentów. Nigdy nie pochwalaliśmy wyjazdu na robotę zagranicę, gdyż tak młodzieńcy jak dziewczęta ponoszą tam bardzo wielkie szkody na duszy. W przyszłym roku nie mogą się spodziewać nawet zarobku, po który szli i znajdowali go dawniej.

B a c z n o ś ć t e d y r o d z i c e ! O s t r o ż n i e p o s t ę p u j c i e p o l s c y m ł o d z i e ń c y i d z i e w c z ę t a w r o k u p r z y s z ł y m , a ż e b y n i e p ł a k a ć w ś r ó d o b c y c h !

Wiadomości z całego świata.

Niemcy. Parlament niemiecki obraduje nad nową taryfą celną, która wprowadza cła bardzo wysokie, aby osłonić rolnictwo krajowe. Sprawa to pierwszego znaczenia i to nie tylko dla samych Niemców, lecz także dla całej Europy. Przez wysokie bowiem cła wstrzymają Prusacy dowóz zboża z zagranicy, przez co ucierpi handel zbożowy w Austryi, Francyi i Rosyi. Państwa zaś te oddadzą zapewne Niemcom «wet za wet» i będą zmuszone zaprowadzić u siebie także wysokie cła, aby znów wyrobów przemysłu niemieckiego nie wpuścić do swych granic. Z tego też powodu nie mało znajduje przeciwników projektowana taryfa celna. W pierwszych zaś szeregach idą socyaliści i liberalni i ogromny toczą bój z rządem, aby tylko niedopuścić do uchwalenia wysokiej taryfy celnej. Socyaliści wnieśli nawet protest przeciw taryfie, podpisany przez miliony obywateli pruskich. Papier użyty do protestu waży kilka cetnarów i sprowadzono go na wozie uroczyście i złożono u prezesa ministrów. Nam się zdaje, że Niemcy kopią przez projektowaną taryfę grób dla swego przemysłu i bogactwa krajowego. Przez wysoką bowiem taryfę celną podrożeje u nich chleb, a przez to także i robotnik. A jeżeli nie będą mieć jeszcze zbytu na swoje wyroby, natenczas rozwinięty ich przemysł musi w łeb wziąć. Co się dotyczy naszego państwa, Austryi, natenczas rolnicy w nim wiele ucierpią, bo zboża swego nie będą mieli gdzie podzieć. Niech jednakże nasz rząd zagrodzi drogę wyrobom przemysłu niemieckiego wysoką taryfą celną, natenczas przemysł nasz rozwinie się w krótkim czasie, gdyż mając tani chleb, znajdziemy i robotnika taniego. My tedy, jeżeli się nie mylimy, nie potrzebujemy załamywać rąk nad wysokim cłem, jakim Niemcy zamknąć się pragną, potrzeba tylko, aby się nasi przemysłowcy rzucili do zakładania fabryk, a przy nich zatrudnili naszych robotników, których setki tysięcy szuka chleba u Niemców.

Ameryka. Obecnie obraduje także i kongres amerykański, który otwarł nowy prezydent Roosewelt orędziem. Orędzie jest bardzo długie a mówi o śmierci poprzedniego prezydenta Mac Kinleya i wzywa kongres do uchwalenia praw, na mocy których mogliby być wydaleni anarchiści i ażeby kary za usiłowane zamachy na prezydentów były obostrzone. Następnie orędzie domaga się, aby robotnik amerykański znalazł opiekę w prawie Stanów Zjednoczonych przed robotnikiem chińskim, który o wiele jest tańszym a przez to wypiera robotników amerykańskich. Zapowiada również pomnożenie marynarki i domaga się, aby utrzymano zasadę: «Ameryka tylko dla Amerykanów».

Włochy. W Neapolu znowu wykryto nadużycia i defraudacye i to pomiędzy wojskowymi. Kto chciał wolnym być od wojska, ten potrzebował się tylko dobrze opłacić a służba jego wojskowa poszła spać. Działo się to zaś przez czas dłuższy. Wszystkie te sprawki wyszły teraz na jaw i będzie wielki proces i to tem więcej interesujący, że w procesie wystąpi wiele wysokich osobistości. Jakoś nie szczególnie przedstawiają się Włochy pod rządami bezbożnych masonów i żydów, a jeżeliby tak dalej powodziło się temu pięknemu krajowi, natenczas państwo włoskie pójdzie na psy.

W GÓRĘ SERCA!

Pisaliśmy w przedostatnim Nrze «Prawdy» o wtrąceniu do więzienia ludu z Wrześni na całe lata za okazaną miłość dla wiary i ojczystej mowy. Serce stękało z boleści, kiedyśmy się tą przykrą wiadomością dzielili z wami, drodzy Czytelnicy. A jest naprawdę nad czem jęczeć i płakać, gdyż idzie tu o największe i najdroższe skarby: wiarę i mowę ojczystą. Sprawa wszakże wrzesinska — choć jest dla nas wielce bolesną, to przecież wlewa ona nie mało otuchy w skołatane serca Polaków.

Na wiadomość, że cierpią bracia nasi za wiarę i ojczyznę — wzdrygnął się cały naród polski a imię «Września» powtarzano ze czcią nad Odrą, Wartą, Wisłą i Niemnem. Polacy więc żyją! Rozszarpano naszą drogą ojczyznę, lecz podział jej pomiędzy trzy obce państwa jest tylko na papierze. Polacy go nie uznają, bo kochają swą wiarę, swą mowę, czują się jednym narodem. Wrogowie nasi zaznaczyli wprawdzie granice zabranych części słupami, lecz tych dniem i nocą strzedz muszą z karabinami w rękach, bo duch polski ich nie uznaje ani też kiedy uzna.

Ofiary dla dzieci, których matki osadzono we więzieniu, płyną obficie z najdalszych zakątków ziemi polskiej a wszędzie czuć, że Polacy oddają je z prawdziwem zadowoleniem i przeświadczeniem, że tem składają takowe na oltarzu swej ojczyzny. Oto Polacy na Śląsku przesyłając swoje datki, wołają: «A choć nam Polakom na Śląsku odmawiają dziś nawet pochodzenia polskiego, to my Polacy z nad Odry na to nie zważajmy, ale łączmy się z braćmi z nad Warty, Wisły i Niemna, jako członkowie wielkiej rodziny polskiej. A im więcej nam wskazują na granicę, im więcej nam trudności na granicy robią, tem więcej, tem silniej, tem serdeczniej łączmy się z braćmi w naszej niedoli. Co ich boli, niechaj i nas boli, co ich cieszy, niechaj i nas cieszy». Na tak miłe sercu słowa, odpowiadają znów bracia włościanie z Galicyi, których słowa brzmią: «Zgromadzeni włościanie dają wyraz serdecznej boleści i głęboko odczutemu oburzeniu, że w XX. wieku i w oczach całego cywilizo-

wanego świata możliwem jest tak barbarzyńskie prześladowanie żywiołu polskiego, jak tego doświadczamy pod zaborem pruskim, gdzie języka polskiego nawet w mowie nie dopuszczają, polskie dzieci katując biją, zrozpaczonych rodziców do więzień zamykają, ziemię z rąk polskich wykupują, młodzież akademicką więżą i szykanują, a robotników i rękodzielników polskich od lat spokojnie pracujących, wydalają z granic państwa». Również i Kraków się odezwał, serce Polski. Tymi dniami bowiem odważyli się aktorzy z Berlina przybyć do Krakowa, aby obok Wawelu dać kilka przedstawień w języku niemieckim. Tłum kilkutysięczny jednakże podążył zaraz przed dom, w którym wrogowie nasi stanęli i wystąpił tak ostro, że Niemcy musieli uciekać jak niepyszni. Bogu niech będą dzięki za to, że pomimo tak strasznych prześladowań, naród nasz nie upadł na duchu.

Omylili się więc nasi wrogowie, myśląc, że nieszczęścia, jakie bezustannie zwalają na nasze barki, zdusiły ducha polskiego. Polacy żyją i żyć będą, a Bóg miłosierny pozwoli nam doczekać lepszych czasów.

A milem dla nas niech będzie i to, że Bóg posyła nam ludzi, których głosu słucha świat cały. Oto nasz wielki pisarz powieści Henryk Sienkiewicz w liście otwartym napiętnował zajadłość prusacką, a głos jego rozszedł się po wszystkich państwach, wywołując wśród Prusaków wściekłość, a u innych narodów współczucie.

W tych utrapieniach skupiajmy się, zespólmy siły nasze, abyśmy te ciosy wrogów pomyślnie odpierali. Przedewszystkiem zaś trzymajmy się kościoła św., na który nasi wrogowie tak godzą, bo tu nasze zbawienie. Oświecajmy się następnie, aby każdy z nas znał historyę polską i świadomie był Polakiem. Pracujmy wreszcie, co tylko sił starczy nad polepszeniem naszego bytu materyalnego, gdyż ojczyzna nasza wygląda pomocy takich dzieci, któreby umiały za nią Boga prosić, czuły jej potrzebę a same dobrze się miały. — «W górę więc serca, a ręce do pługa».

W jedności siła — centrum w Kole polskiem — chrześcijańska unia w Sejmie galicyjskim.

W kraju naszym zaznaczyły się dotychczas dwa wybitne kierunki polityczne, społeczne i religijne u ludu. Jeden chrześcijański a drugi obojętny na religię. Oba usiłują wywalczyć dla ludu prawa większe niż miał dotychczas. Ta jednak zachodzi różnica między chrześcijańskimi a obojętnymi liberałami, że ci ostatni dyszą nienawiścią do wszystkich, którzy nie nazywają się ludowcami i pod komendę ludowców nie poszli.

W obozie chrześcijańskim znajdują się rozmaite stronnictwa, które różnią się pewnemi odmianami sobie właściwemi, lecz co do religii, gorliwości o podniesienie stanu włościańskiego i jedności narodowej występują zgodnie. W takim więc stosunku pozostają stronnictwa do siebie jak różne gatunki żyta. Może być hiszpańskie, amerykańskie i polskie, ale tę mają wspólną cechę, że są żytem, a nie kąkolem. Rozróżniamy następujące stronnictwa chrześcijańskie: katolicko - narodowe, chrześcijańsko - ludowe i antysemickie. Aczkolwiek nie masz między niemi wielkiej różnicy, pomimo to szły luzem, a czasem się tu i ówdzie szczypały. Teraz przyszły do innego przekonania: Wobec jednego wroga złośliwego a coraz większej nędzy u ludu, trzeba się łączyć do wspólnej walki i pracy, bo w jedności siła.

Połączenie stronnictw nastąpiło w Wiedniu dnia 30 listopada. Wszyscy posłowie przedstawiający te stronnictwa w parlamencie i w sejmie złączyli się do wspólnej pracy i utworzyli grupę zwaną **centrum** (środowisko) w parlamencie, a **unią ludową w Sejmie galicyjskim**. Jestto zdarzenie niezmiernej doniosłości, a lud może być pewnym, że wejdzie na drogę, której szukało jego serce chrześcijańskie i rozum chłopski, a na której dojdzie do polepszenia swej doli.

Jeszcze nieraz powrócimy do uwag nad tą ważną sprawą, a dziś zapisujemy ku wiecznej pamiątce że przewodniczącym na zebraniu w owym pamiętnym dniu był ks. prałat Pastor, przemawiali ks. dr. Zyguliński, ks. proboszcz Wlazowski, ks. Stojałowski, poseł Fijak, Wojtyga, Bomba, Wilk, Szajer i dr. Orłowski, wszyscy w tym duchu, że zjednoczenie nie jest sztuczne, bo na gruncie chrześcijańskim wyrosło, a dąży do polepszenia doli ludu, rzemieślników i robotników. Osobnej komisyi polecono ułożyć «oświadczenie» połączonych stronnictw, które jednogłośnie uchwalono i podpisano.

Oświadczenie to brzmi, jak następuje:

Oparci na zasadach chrześciańskiej sprawiedliwości i miłości, odczuwając i uznając od dawna konieczną potrzebę zgody wszystkich, którzy w pracy dla ludu na gruncie naszej świętej katolickiej wiary stoją i głęboko przeświadczeni, że tylko przy jedności posłów ludowych można osiągnąć prawdziwe korzyści dla ludu i kraju, posłowie parlamentarni i sejmowi, zastrzegając sobie zachowanie programów swych stronnictw, łączą się celem wspólnej pracy na następujących zasadach i dążyć będą do poniżej wymienionych celów:

I. Posłowie podpisani za wspólny punkt wyjścia i wspólną podstawę swej pracy przyjmują encykliki Głowy Kościoła, Ojca św. Leona XIII. z d. 15. maja 1891 *Rerum novarum* i z d. 18. stycznia 1901 *Graves de communi* i w duchu tychże starać się będą o mo-

ralne, społeczne, polityczne i materyalne podniesienie ludu a w szczególności:

1) Starać się będą o przeprowadzenie tak w parlamencie, jak i w Sejmie sprawiedliwego rozszerzenia prawa wyborczego w myśl życzeń ludu i z uwzględnieniem potrzeb i stosunków naszego kraju;

2) będąc stanowczo przeciwni gminom zbiorowym, dążyć będą do reformy ustawodawstwa o zarządzie krajowym w kierunku połączenia gmin i obszarów, rozszerzenia i polepszenia samorządu, w szczególności przez uposażenie go we władzę wykonawczą;

3) dopominać się będą usilnie o sprawiedliwe zniżenie ciężarów podatkowych, tak państwowych, jak autonomicznych, którymi lud jest obecnie przeciążony;

4) dążyć będą niezmordowanie do usunięcia nieprawidłości lub nadużyć we wszystkich gałęziach administracyi tak państwowej, jak autonomicznej;

5) popierać zresztą będą każde sprawiedliwe i uzasadnione żądanie w kierunku poprawy istniejących ustaw i dążyć do ustawodawczego zaspokojenia wszystkich potrzeb ludu rolniczego, tudzież rękodzielników i robotników.

II. W tym celu podpisani posłowie będą w parlamencie — bez naruszenia solidarności Koła polskiego — tworzyć grupę «Centrum», a w Sejmie «chrześciańską unię ludową» i zobowiązują się do solidarnego działania we wszystkich wymienionych sprawach.

III. W kraju będą podpisani posłowie wspólne odbywać wiece, celem szerzenia oświaty i poznawania potrzeb i życzeń ludu, a wspólnego zwalczania wszystkich antichrześciańskich dążności i kierunków.

Z posłów do Rady państwa podpisali dotąd to oświadczenie następujący członkowie Koła polskiego.

1. Ks. Pastor. 2. Ks. dr. Żyguliński. 3. Ks. Władzowski. 4. Hr. Jan Potocki. 5. Dr. Opydo. 6. Tomasz Szajer. 7. Bomba. 8. Fijak. 9. Jan Potoczek. 10. Wilk. 11. Wojtyga.

Ci więc posłowie stanowią centrum w Kole polskiem, które wybrało prezesem ks. prałata Pastora, wiceprezesem posła Szajera, a sekretarzem posła Wojtygę.

Ukonstytuowanie Unii nastąpi w czasie Sejmu.

GWIAZDA PORANNA.

Idzie cicho, jak marzenie,
Z przenajświętszą Prawdą k'nam —
Spełnić świata odrodzenie.
Niesie klucz od niebios bram.

Idzie cicho w blaskach chwały —
Po kobiercach z rajskich róż,
Rozradować świat zbolały.
Idzie ku nam, idzie już!

Słychać szepty, słychać szumy,
Że się stanie z cudów... cud!
Plączą się mędrców rozumy:
Ziemia wyda Boski ród.

Piekło ryczy, wąż się wije —
A czyszczowy milknie jęk,
Boska jasność od Niej bije,
Aż Heroda gnębi lęk.

Przyjdź Najświętsza! przyjdź Kochana!
Ustąpcie się ciemne mgły!
Pokaż światu Zbawcę — Pana!
On ukoi nasze łzy! *A. P.*

Nie chcą mówić prawdy.

W Nrze 47 «Prawdy» umieściliśmy wzmiankę o nadużyciu w gminie Dwory. Zarzucono bowiem wójtowi Olejarzowi, że podczas sumy zwołał radę gminną na posiedzenie. Tymczasem, jak sam w naszej redakcyi oświadczył p. Olejarz, zgromadzenie odbyło się popołudniu o 4 godzinie; nadto niesłusznie draśnięto p. Kubistę, który nie tylko w niedzielę, lecz w powszedni dzień chętnie przychodzi na Mszę św. Nie jest też prawdą, że 14-letni syn wójta grywa w karty, gdyż wójt nawet nie ma takiego syna.

Redakcya przekonywa się, że niektórzy czytelnicy «Prawdy» sami mijają się z prawdą. My przyrzekamy, że surowo wystąpimy przeciwko wszelkim krzywdom i nadużyciom, lecz zarazem nie ścierpimy, ażeby w naszej gazecie choć chwilkę pozostawało kłamstwo. Dla tego obrzydliwego potwora, rozsiewcy niezgody, nieprzyjaciela czci i dobrego imienia nie damy nawet najmniejszego kącika w «Prawdzie».

NA MYCIE.

Kędy drogą ruch jest wielki,
Tam z pewnością zobaczycie
Domki małe, grube belki:
Tam siedzą żydzi na mycie.

Gdzie lud grosz nabyty potem
Płaci ciemięzcom obficie,
Gdzie truciznę płacą złotem,
Tam siedzą żydzi na mycie.

Żydzi handel, przemysł wszelki,
Ujęli w silne powicie —
Nasz dobrobyt gniotą belki
Na wyzysków twardem mycie.

Uchwyćmy się więc za dłonie,
Łączność — siła niespożyta —
I na ojczystym zagonie,
Nie płaćmy już żydom myta!

J. Maj.

ŚWIĘTA SALOMEA.

(Ciąg dalszy).

III.

Mistrzyni Świętych.

Wraca wdowa-dziewica na Wawel ojczysty,
Gdzie berło Polski dzierży brat, Bolesław Czysty,
Obok niego na tronie Kunegunda miła,
Którą dzieckiem w Haliczu Bogu wypieściła.
Przy sercach ukochanych pociechą przejęta,
Osuszasz łzy z twych oczu, Salomeo święta.

O przesławna dziewico, któż cnoty opowie,
Jakiemi napełniłaś tron Piastów w Krakowie?
Anielska twoja dusza, wyższem niebios prawem,
Łączy ślubem czystości Kingę z Bolesławem;
Do serca ci się tuli młodziuchna Jolenta,
Naśladując twe cnoty, Salomeo święta!

Szczęsny Krakowie! jakaż tych czasów twa sława,
Gdy gród twój ozdabiają Jacek, Bronisława,
A na tronie Wawelu płoną boże świece,
Jak gwiazdy błogosławieństw trzy święte dziewice:
Królewskie córy Węgier, Kinga i Jolenta,
A wśród nich córa Piastów, Salomea święta.

Wśród ogrodów Wawelu kwitną trzy lilie,
Wszystkie je ręka Boga w jeden wianek wije
I słudze Franciszkowi podaje go w darze,
By wiecznie świątyń jego ozdabiał ołtarze:
Zakon trzeci przyjmują Kinga i Jolenta,
Raduje się mistrzyni, Salomea święta.

Wśród rajskich serc na tronie błogo świętej Wdowie,
Lecz zadanie jej życia dopiero w połowie:
Oblubieniec niebieski do wyższych cnót wzywa,
Wierną oblubienicę za sobą porywa;
Radą ewangeliczną na duszy swej tknięta,
Bieży w ślady Chrystusa Salomea święta.

Szedł już nimi Franciszek, za Franciszkiem Klara:
Drogę im słała miłość, nadzieja i wiara,
Ozdobne posłuszeństwem, ubóstwem, czystością,
Wzgardą świata, pokutą i Krzyża miłością;
Serafickiemi cnoty w sercu swem przejęta,
Obiera Zakon Klary Salomea święta.

IV.

Święta Ksieni.

Jako śpiewak anielski, skowronek wiośniany,
Ciepłem słońca z zimowych więzów rozpętany,
Nucąc wznosi się w górę i gdzieś w niebie ginie,
Lecz śpiewem swoim budzi ptaszki na dolinie,
Tak w niebo serafickie od Chrystusa wzięta,
Wabi za sobą serca Salomea święta.

Na ziemi Sandomierskiej gniazdo swe zakłada:
W Zawichoście z drogiemi córkami osiada,
Lecz przezornie uchodząc tatarskiej nawały,
Przenosi gniazdko swoje do bezpiecznej Skały.
Tam nieba bliższa, Bogiem jedynie zajęta,
Żyje w gronie anielskiem, Salomea święta.

Ślubionych Bogu dziewic otoczona wiankiem
Jaśnieje jak jutrzenka wśród gwiazd nad porankiem,
I złote cnót promienie u stóp słońca ściele,
Co duszom niesie życie a sercom wesele.
Tak u świtu Zakonu przed Bogiem zajęta,
Pełni służbę jutrzenki, Salomea święta.

Ogrodzie seraficki, pełen bożych kwiatów,
Stokrotek, hyacyntów, fiolków, bławatów!
W tobie Baranek Boży i dziewic lilia
Przebywają z rozkoszą, Jezus i Marya.
U stóp ich ściele kwiaty wdzięcznością przejęta
Ogrodniczka miłości, Salomea święta.

Przez lat dwadzieścia osiem pszczółek bożych matka
Pracowała w tym ulu — z nią wierna czeladka,
A wonne plastry miodu codzień Bogu słała
I w zamian błogosławieństw dary odbierała.
Wciąż jako pszczół królowa robotą zajęta
Służyłaś Chrystusowi, Salomeo święta.

Już prac twych serafickich dojrzewają plony,
Chylą się pod sierp Pański cnót twoich korony,
Spieszą z rozkoszą żeńce z dworu niebieskiego
Zebrać zasługi twoje do gumna bożego.
W towarzystwie aniołów radością przejęta
Gotujesz się do śmierci, Salomeo święta.

W modlitwie przed ołtarzem zakonnej kaplicy
Płyną ostatnie chwile anielskiej dziewicy,
Słowy Ewangelii wśród Mszy zachwycona
Słania się i usuwa w swych córek ramiona,
Na rękach towarzyszek do celi swej wzięta
Prosi o chleb anielski, Salomea święta.

Około łoża matki córki się zbiegają,
Ręce pocałunkami z płaczem oblewają.
Cieszy matka sieroty, żegna, błogosławi,
I w rzewnem dziękczynieniu wolę Bożą sławi,

I rozkoszami nieba na ziemi przejęta,
Rozpływa się w wdzięczności, Salomea święta.

Do niebios zwraca oczy boża miłośnica,
Promienieją rozkosznie zachwycone lica.
Jasny obłok okrywa dziewicze jej łoże,
Przy niem staje Marya i Dzieciątko boże.
Stęskniona za Ojczyzną, kruszy ziemskie pęta,
Do nieba gwiazdą wzlata Salomea święta.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ROZMAITOŚCI.

Prosimy o uiszczenie prenumeraty za rok 1901.

☞ Kto za rok ubiegły nie zapłaci, ani się nie zgłosi, że chce nadal prenumerować „Prawdę", temu od Nowego Roku nie będziemy więcej wysyłali naszego pisma. ☜

Każdemu, kto zjedna choć jednego prenumeratora nowego, damy w nagrodę oprawną książkę pod tytułem „Pan Tadeusz" przez Adama Mickiewicza. Jest to arcydzieło poezyi polskiej. Potrzeba jednak, by nowy prenumerator posłał nam z góry prenumeratę choć za pół roku. W ten sposób może każdy przyjść do posiadania prześlicznej książki.

Z Polanki Wielkiej. W naszej gminie cichej i spokojnej jest c. k. Urząd pocztowy w starym budynku szkolnym, dobrze utrzymanym. Poczmistrzem jest kapitan emerytowany Sobota, człowiek pełen pracy cichej, zajmuje się nietylko Urzędem pocztowym, ale się stara, aby włościanom polanieckim przyjść z pewną pomocą. I tak zajął się wybieraniem podatku. Gmina Polanka jest bowiem oddalona pięć ćwierci mili od Urzędu podatkowego w Oświęcimiu. Lud z tego powodu wiele traci czasu idąc z podatkiem do Oświęcimia i tam stojąc z niecierpliwością, nim odda podatek. Przy odbieraniu podatków ma tę niedogodność, że nie mając tabeli podatkowej, ani żadnych nakazów płatniczych, nie wie, ile ma odebrać; tylko według książeczki podatkowej poznaje, a znowu niewiadomo, ile się płaci, dlatego w jednym roku jest budżet większy, w drugim mniejszy. Pożądanem by było, aby p. posłowie włościańscy poparli tę sprawę, aby Urzędy podatkowe po dostaniu tabel napisały upomnienia do każdego płacącego podatek i takowe przysłały na ręce pp. wójtów, a w ten sposób każdyby wiedział, ile w ciągu roku ma zapłacić podatku i stosując się do wykazu mógłby sobie spokojnie na pierwszej lepszej c. k. poczcie oddać podatek, lub w Urzędzie podatkowym, do którego należy.

Kup i sprzedaj! Na prześladowanych Braci naszych pod Prusakiem przeznaczam cały czysty dochód z rozsprzedaży wydanych przezemnie nowych pieśni (z nutami): Nr. 2. „Modlitwa na wzór Litanii Loret." i Nr. 3. „Ojcze nasz", zaś Nr. 1. „Msza" — na Katedrę krakowską. Pieśni te są bardzo stosowne do użytku w szkołach, jakoteż dla parafij i mają aprobatę Władzy kościelnej. Pragnę umożliwić i niższym warstwom, aby mogły przyjść z pomocą potrzebującym ratunku. Stać się to może wówczas, jeżeli znajdą się zamawiający, którzy zechcieliby zająć się rozsprzedażą pojedynczych pieśni (po 2 ct.) w swej okolicy (w szkole, w parafii). Ufam, że tak młodzież, jakoteż i lud w parafiach nie poskąpi na tak wzniosły cel drobnego wydatku, który im w zamian pozostawi pamiątkę prześladowania polskiej dziatwy za wiarę świętą i mowę ojczystą. Z drobnych, groszowych ofiar może powstać przy dobrych chęciach poważna kwota, zdolna otrzeć niejedną łzę bratnią. Uzyskane pieniądze złożone będą tam gdzie należy i ogłoszone publicznie dziennikami krakowskimi.

Cena za każdą dziesiątkę wymienionych pieśni wynosi 20 ct., za każdą setkę 1 złr. 80 ct. Adres: Jan Kaszycki w Łobzowie pod Krakowem. Należytość uprasza się naprzód przesłać przekazem.

Wieść o niewinnie katowanych polskich dzieciach i ich rodzicach we Wrześni pod Prusakiem nieśmy od miasta do miasta, od wsi do wsi i do najdalszych zakątków, zachęcając każdego uczciwego Polaka do ofiar na prześladowanych, aby poznał zjadliwy Prusak, że żyjemy i żyć będziemy, **bo taka jest wola Boża!**

Tajemnicza zbrodnia. W dniu 7. listopada 1901 r. znalazła c. k. żandarmerya w Krzeszowicach nad rzeką „Krzeszówką" za koleją pod chmielarnią skarbową zbroczoną krwią odzież ludzką, a mianowicie 2 męzkie koszule, z których jedna oznaczona była literami D. C., jedną parę kaloszy oznaczonych wewnątrz na obcasach literami A. K., jedną dziecinną koszulę i jedno ubranie dziecinne, pochodzące jakoby z 3 letniego dziecka, wszystko bardzo silnie krwią zbroczone z przylepionymi krótkimi włosami, jużto do skrzepłej krwi, jużto do odzieży.

Ktokolwiek miałby jakiekolwiekbądź bliższe szczegóły pod tym względem, raczy je udzielić najbliższej Władzy bezpieczeństwa, albo c. k. Sądowi powiatowemu w Krzeszowicach.

C. k. Sąd powiatowy oddz. III.
Krzeszowice dnia 4. grudnia 1901.

Pokłosie z Czańca. W długie zimowe wieczory najpiękniejszą i najszlachetniejszą rozrywką jest czytanie dobrych książek i gazet przejętych duchem polskim i katolickim. Z gazetek ludowych największą poczytnością cieszy się u nas Wasza „Prawda", co poznać możecie z tego, że prenumerują ją nasi księża. Kółko rolnicze i wielu gospodarzy z osobna. Z wielkich pism codziennych, których kilka znanych jest w naszej „Czytelni" i Kółku rolniczem, najbardziej ulubioną jest gazeta narodowa, wychodząca we Lwowie.

Szczególnie podobają się nam ładne i mądre opowiadania pana Stasiaka, które ta gazeta co niedzielę drukuje, jako kronikę niedzielną. Pan Ludwik Stasiak jest w naszym Czańcu znany i kochany, bo nam w ołtarzu wielkim wymalował tak śliczną Matkę Boską Różańcową, że patrząc na ten obraz, mimowoli myśli sobie człowiek: Jakże wspaniałą musi być chwała i piękność Królowej naszej Niebieskiej w wiecznym pałacu Bożym, skoro tu na ziemi ręka i pędzel wierzącego malarza, tak pięknie ją przedstawia!

Pan Stasiak nie tylko śliczne obrazy maluje, ale jeszcze może śliczniej opowiada w kronice niedzielnej. Posłuchajmy. W Adwencie odprawiają się codzień przededniem o godzinie 6-tej we wszystkich naszych Kościołach Roraty. Msza ta nosi miano od słów: „Rorate coeli" — Spuście rosę niebiosa. W dawnych czasach polskich obchodzono Roraty jeszcze wspanialej, niż dziś i był czas Adwentu świętem bratania się wszystkich stanów. Stawiano na ołtarzu siedmioramienny świecznik. Do tego świecznika podczas pierwszych Rorat przystępował król polski, zatykał na nim gorejącą świecę i mówił słowa: „Gotów jestem na sąd Boży". Po kolei do ołtarza przystępowali, świece niosąc i te same słowa powtarzając: biskup, senator, ziemianin, rycerz, mieszczanin i chłop w sukmanie, a tak bratały się wszystkie stany. Dziś ceremoniał ten zapomniany. Królowie polscy obroniwszy Europę od najazdu pogan, pokładli się na sen wieczny w podziemiach Katedry wawelskiej. Ale naród polski żyje i jak Polska długa i szeroka pali się na Roratach na cześć Wszechmocnego 7

świec na ołtarzu. W żadnym innym kraju katolickim nie masz tego pięknego zwyczaju, tak jak nie ma braterskiego zwyczaju łamania się opłatkiem na Boże Narodzenie i dzielenia się jajkiem święconem na Wielkanoc. Ze wszystkimi i ze sługami i z poddanymi, z niższymi i wyższymi, ze wszystkimi braćmi.

Piękny obraz tego braterstwa w życiu i uczynkach, nie zaś tylko w obrzędach, mamy w naszej okolicy. W Kętach, miejscu przesławnem urodzenia św. Jana Kantego, istnieje od dawna Stowarzyszenie młodzieży rzemieślniczej, pod Opieką św. Józefa, dlatego zwani pospolicie „Józełki". Prezesem jest bardzo lubiany, bo poczciwości złotej człowiek ks. Józef Batko, a w Wydziale zasiadają do rady w bratniej zgodzie ludzie uczeni, obywatele i rzemieślnicy, a członkami Stowarzyszenia prawie wszystka męzka młódź kęcka, bo karta legitymacyjna Członka, jest najpiękniejszym dyplomatem, obok dyplomu wyzwolin na czeladnika. Urządzają często Jasełka, to różne przedstawienia narodowe, to nabożeństwa w kościele w smutne i wesołe rocznice zawsze chlubnych dziejów Ojczyzny naszej. W przedstawieniach aktorami są zawsze rzemieślnicy, w sali słuchaczów ujrzysz księży obok rzemieślników, rzemieślników obok sędziów, adwokatów i doktorów, panie obok służących. Żyje i krzewi się myśl braterstwa polskiego. W ostatnią niedzielę przedstawiano w Kętach „Gwiazdę Syberyi". Sprawozdawca Wasz podziwiał poprawną mowę polską, szlachetne ruchy i zapał patryotyczny tych dzielnych młodzieńców, którzy cały tydzień przy warsztacie ciężko pracując, znajdują wieczorami chwile wolne i wolą je zamiast w knajpie, przepędzać w swojej „Czytelni", aby kształcić duszę.

O kiełkującej idei braterstwa w Sokole kęckim opowiem Wam innym razem, boby nie starczyło miejsca w gazetce na nasz miły Czaniec. A i u nas jest braterstwo, co najbardziej widać w Kółku rolniczem. Przyjeżdzają ochoczo panowie i pouczają nas, a my się coraz liczniej zgromadzamy, bo nauka od serca podawana musi serca pozyskiwać. Prawdziwy to u nas Uniwersytet ludowy! Po ostatniem „Pokłosiu" miał u nas znowu wykład pan Kawecki, profesor ze szkoły rolniczej w Kobiernicach. Mówił o nawozach sztucznych i zachęcał do założenia ogródka doświadczalnego. Jeden zagon spraw tomasyną, drugi bez nawozu; jeden kainitem, drugi znowu bez nawozu i tak dalej próba z innymi nawozami. A potem po zasianiu i zejściu zboża patrz i badaj! Bo nie wszystkie zachwalane w książkach nawozy sztuczne są dobre i często można się sparzyć! Potem zwrażać nie tylko czy nawóz skutkował, ale także czy się opłacił i zwrócił koszta wyłożone! Mówił także dobrze o obchodzeniu się z obornikiem, ale o tem nie dawno pisała „Prawda", więc tylko to nadmienimy, czego w owym artykule o gnojarniach nie było. Gnojarnie najlepiej obsadzać kasztanami. Nie należy obornika spleśniałego wywozić w pole, zaś żeby nie spleśniał, trzeba go polewać gnojówką w czasie posuchy! Gnojówka zbywająca potrzebna jest do podlewania ozimin, robi się to tylko wówczas, gdy śnieg leży na polach. Do podlewania kapusty i drzew owocowych również bardzo pożyteczna gnojówka. Mięszać i dobrze ubijać gnój świński, krówski i koński. Powiększa się i polepsza obornik przez dodawanie ziemi z rowów, bo ziemia zatrzymuje w sobie amoniak, ten nieprzyjemny smród gnoju, nam nieprzyjemny, ale roślinom pożyteczny!

W niedzielę 24 listopada odwiedzili nasze Kółko sędziowie z Kęt, p. nauczyciel z Porąbki, a lekarz dr. Władysław Dziewoński pouczał nas, jak się uchronić może człowiek przed chorobami i jak się ma ratować w nagłych wypadkach zasłabnięcia. Nauki tej przez $1\frac{1}{2}$ godziny z ciekawością słuchało mężów i niewiast razem około 200 osób. Mówił pan Doktor, że najważniejszym środkiem, żeby nie chorować jest czystość mieszkań, ciała i odzieży i częste kąpiele. Spokój sumienia, a więc życie poczciwe. Mówił, że w wypadkach otrucia najlepszym środkiem jest spowodowanie wymiotów przez podrażnienie gardła palcem lub piórem z gęsi, mówił też, że najgorszą trucizną dla człowieka jest pijaństwo i karczma żydowska. Mamy jeszcze przyobiecane dalsze wykłady doktora Dziewońskiego, pana Ponińskiego, dyrektora szkoły rolniczej w Kobiernicach, o chorobach zwierząt domowych, pana sędziego Pawlika o testamentach, pana sędziego Grzędzielskiego o procesach i inne. W swoim czasie wszystko to w „Prawdzie" miły Czytelniku Ci opiszę, a teraz już składam naszym starszym Braciom Nauczycielom staropolskie „Bóg zapłać" za ich trudy i miłe pogadanki, a Wy Czytelnicy zostawajcie z Bogiem! *Józef Nowakowski.*

Sejm galicyjski ma być zwołany z końcem roku na trzy dni t. j. na 29., 30. i 31. grudnia. Na tej trzydniowej sesyi załatwi Sejm prowizoryum budżetowe na trzy miesiące t. j. do 31 marca 1902, a prócz tego wybierze nowy Wydział krajowy.

Dostawy dla wojska. Ministerstwo rolnictwa w porozumieniu z ministerstwem wojny urządziło w dn. 22. listopada b. r. we Wiedniu naradę, na którą zaproszono wszystkie stowarzyszenia rolnicze Austryi. Przedmiotem rozpraw było oddanie dostaw wojskowych rolnikom i stowarzyszeniom zawodowym rolniczym, jak to zaprowadzono z pomyślnym skutkiem w Bawaryi i Saksonii.

Car aresztowany. Cara Mikołaja spotkała we Lwowie haniebna niespodzianka. Policya, widocznie w dobrym humorze po walnem zwycięstwie w ulicy Mochnackiego, aresztowała Mikołaja Cara, który nie mógł się wykazać paszportem i z wyraźnemi oznakami wstrętu do pracy, włóczył się po mieście.

Morderstwo na weselu. Z Nowego Targu donoszą, że w Ochotnicy zabili włościanie tamtejszego wójta podczas kłótni na weselu.

Nowe pokłady węgla. W okolicy Prusowa, w pow. wielickim, znaleziono nowe obfite pokłady węgla. Hr. Andrzej Potocki, do którego w tej sprawie już się udawano, ma podobno polecić swoim inżynierom górniczym dokładne zbadanie tego terenu i zapobiedz, aby nie dostał się on w ręce obcych żywiołów, jak to się stało w Brodłach i Libiążu.

Jak Niemcy ogłupiają i zatruwają duszę polską. Pod tym tytułem wyszła nakładem lwowskich księgarzy broszurka, z której można się dowiedzieć, że niejaki p. Steinbrenner wydaje rok rocznie cały szereg kalendarzy nazywających się: „Wielki kalendarz uniwersalny", „Maryański", „Kalendarz Najświętszej Rodziny", „Wielki kalendarz powieściowy", „Kalendarz wszechświatowy", „Przyjaciel żołnierza", „Pociecha starości", „Skarb rodziny" i t. d. Kalendarze te podają najprzewrotniejsze wiadomości o Słowianach i Polakach. Nawet posunął się Niemiec do tego stopnia bezczelności, że Słowian przezwał „głupimi". O Polakach zaś, tak pisze pan Steinbrenner w jednym kalendarzu: Dziś po latach 40 widzimy, jakie nieszczęścia sprowadziło na naród polski ostatnie powstanie i jakimi zbrodniarzami byli ci, którzy je wywołali.

Z tych przykładów okazuje się, że p. Steinbrenner jest wrogiem Polaków i Słowian, a jego kalendarze gaszą miłość ojczyzny w sercach naszego dobrego ludu. Aby jednak zyskać sobie zaufanie, wydaje ten chytry Niemiec „Kalendarz Maryański", w którym podaje powiastki religijne, często budujące. Tym sposobem zyskał sobie poparcie nawet niektórych księży. Ale ten podstęp wykryty odsłania jego złe zamiary, a każdy dobry Polak powinien odtąd ze wstrętem odrzucić wszystkie kalendarze pana Steinbrenuera i więcej za swój grosz trucizny nie kupować!

Redakcya „Prawdy" wydała w tym roku swój kalendarz w 4 tysiącach egzemplarzy, które w lot rozchwytano.

Zachęceni tem powodzeniem, wydamy w przyszłym roku jeszcze pożyteczniejszy kalendarz nakładem 20 tysięcy egzemplarzy.

Jasełka Szczyrzyckie p. t. Epifania. Obraz sceniczny w 3 aktach 6 odsłonach (z nutami), napisał i ułożył z dodaniem niektórych kolend M. Waligóra.

Była to szczęśliwa myśl św. Franciszka z Assyżu, aby przedstawieniami scenicznemi zdarzeń z życia naszego Zbawiciela zaczerpniętych, podnosić umysły i serca widzów do rzeczy niebieskich. Widok królów korzących się przed Dzieciątkiem Jezus i składających hołdy z ubogimi pasterzami w ubogiej stajni Bogu-Dziecinie, kogóżby nie wzruszył i komużby nie nasunął myśli, że bogactwo i ubóstwo zrównało się wobec majestatu pokory Bożej?

Równie wielki i święty cel jak średniowiecznego ascetępoetę, natchnął Pana M. Waligórę do napisania „Jasełek Szczyrzyckich“, tak nazwanych z tego powodu, że po raz pierwszy grano je z wielkiem powodzeniem w Szczyrzycu. Szanowny autor wywiązał się z trudnego zadania bardzo dobrze. Potrafił dobrze na tle historycznem ze znajomością Pisma św. przedstawić uczucia i myśli, które ożywiały różne sekty żydowskie przed przyjściem Messyasza na ziemię. Przytem wplatając scenę krotochwilną z Rytką i paziami, zdołał rozminąć się z trywialnością i rubasznością, która tak często obniża poziom świętego zdarzenia. Nader poetycznie skreślił autor scenę lirnika i dziewczyny. Znakomicie zcharakteryzował duszę Heroda, miotaną wyrzutami sumienia z powodu zbrodni rozlicznych. Wprost rozrzewniający widok przedstawia się nam w akcie III., gdy trzej królowie razem z pastuszkami łączą się w jeden hymn uwielbienia i wdzięczności dla Boga na ziemi i gdy odbierają błogosławieństwo od Dzieciątka przez usta Jego Matki Maryi. Należy się szczera wdzięczność autorowi „Jasełek“, że podał do rąk chrześcian dziełko, mogące ułatwić przedstawienie wielkiego zdarzenia dziejowego w sposób święty i szlachetny. Sądzimy jednak, że należycie przedstawić „jasełka szczyrzyckie“ potrafi tylko młodzież dojrzalsza i dość wykształcona. Dla wiejskich amatorów należałoby je nieco uprościć, a dla wszystkich opuścić wyrażenia obce, jak „predykt“, „certamen“. Cena 1 korona nie jest wysoka w stosunku do objętości. Cel dobroczynny.

SZARADA.

Pierwsze i trzecie, część człeka silnego,
Drugie i trzecie, to smutny stan jego.
A gdy to troje na całość złożemy,
Nie całkiem grzecznie swe dzieci nazwiemy.

Rozwiązanie łamigłówki z Nru 49.

Rozwiązanie wierszem nadesłał Antoni Kubera, jak niżej:

W pierwszej, to **osa** wzięła swe mieszkanie,
W drugiej znów **szopa** za stodołę stanie.
Z trzeciej **Barbara**, gdy cnotliwą będzie,
To z czwartej **kmieć** ją za żonę posiędzie.
W piątej **ser** przybrał rolę męczennika,
Lecz to męczeństwo serca nie przenika,
Bo go wyciska nad **Wisłą** niewiasta,
Robiąc zeń przysmak do dobrego ciasta.
Siódma zaś uczy, że **X** odpowiada
Temu, kto godność kapłańską posiada.
A w ósmej wielbiąc moc trudów bez trwogi
Ta łamigłówka **kwiat** ściele pod nogi.
W środku **Sobieski**, król nasz i obrona,
Któremu życie winna Vindobona.
Żem głowę łamał, wart jestem tej łaski,
By mnie zaszczycił „Kazimierz Pułaski“.

osa
szopa
Barbara
kmieć
ser
Wisła
iks
kwiat

Dobrze rozwiązali nadto: Bron. Lewicki, Jan Jurczak, Teresa Gracówna, Józef Filipowski, Michał i Petronela Michalak, Józef Sendera, Andrzej Kurowski, Tomasz Bednarz, Piotr Kubaty, J. Maciągowa i Marcin Micek, Jan Bułat, Maciej Wójcik, M. Wiejowski, Stan. Jędrys, Józef Kufisz, Antoni Czaja, Wójciech Małek, Antoni Smaczniak, F. Herzog, M. Stachowski, Marya Janusz, Stefan Hruby. Nagrodę (losem) otrzymał St. Jędrys.

Odpowiedzi Redakcyi.

St. Jędrys. Szaradę umieścimy później.

SS. Służebniczki w Ł. Za kalendarz jeden otrzymaliśmy 50 hal., ale za drugi należy się nam jeszcze 50 hal.

M. Johan. Zgadzamy się. K. nie prenumeruje.

F. Herzog. Należy się nam za cały rok 1901 4 kor.

Maciej Wójcik. Szarad może nie wydrukujemy, bo nie mają należytej formy. Za list i poparcie dzięki.

Ks. J. Mucha. „Prawda“ zapłacona do końca 1902 r. Rok liczymy od 1 stycznia. Nowi prenumeratorowie, którzy się teraz głoszą, płacą odtąd aż do końca r. 1902 4 kor.

Ceny targowe.

W Krakowie dnia 10 grudnia.

Pszenica biała 8·30—8·55 kor., czerw. 8·20—8·50 k., żółta 8·20—8·45 k.; żyto 7·00—7·40 k.; jeczmień browar. 6·75—7·10 k., jęczmień na paszę od 6·00—6·35 k.; owies 6.60—6·90 kor. Wszystko za 50 klgr.

Kalendarz kościelny.

15. Niedziela, 3 Adw. Iren. — 16. Poniedziałek, Euzebinsza b. — 17. Wtorek, Łazarza b. — 18. Środa, Such. Olimpii. — 19. Czwartek, Faustyna. — 20. Piątek, Such. Teofila m. — 21. Sobota, Such. Tomasza.

Kraków. — Druk W. L. Anczyca i Spółki.